PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 500 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową 1000 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6070. Lwów, środa 12. października 1921 Rok XII

Pogłoski o wspólnym zarządzie okręgiem przemysl.

Odpowiedź Rumunii na notę sow.

Parlament francuski a Sejm nasz.

Porównanie ich działalności w dziedzinie sanacyi finansów.

Lwów, 11. października.

(Sp) Onegdaj doniosły pisma francuskie, iż prezydent komisyi finansowej francuskiej Izby deputowanych zaprosił min. finansów Doumer'a, do zjawienia się na posiedzeniu wydziału finansowego, poświęconem obradom nad pokryciem deficytu 2610 milionów franków. Poza skreśleniem szeregu pozycyi budżetowych planowane są daleko idące oszczędności. Wedle „Petit Parisien“ program Izby deputowanych obejmuje następujące oszczędności:

1) Zmniejszenie liczby urzędników do końca br. o 50 tysięcy;

2) Osiągnięcie szeregu oszczędności przez wprowadzenie ważnych zmian w organizacyi państwa;

3) Usunięcie pewnej ilości sądów powiatowych;

4) Zmniejszenie lub zupełne usunięcie podprefektur i reforma prefektur;

5) Dopilnowanie dotrzymania przez robotników ośmiogodzinnego dnia pracy, w tym sensie, by robotnicy świadczyli efektywnych ośm godzin pracy, a nie tylko 8 godzin przebywali w warsztacie.

Wydział skarbowy Izby deputowanych domaga się objęcia powyższych punktów programu swego przez ustawę finansową, któraby zapewniła natychmiastową realizacyę.

Wiadomości te dochodzące z Francyi przedstawiają dla nas w chwili obecnej już o tyle znacznie, iż zbiegają się z identycznymi niemal projektami ministra skarbu dr. Michalskiego. Służyć też mogą w bardzo poważnej mierze na poparcie tych żądań, jakie dr. Michalski postawił w swem ostatniem przemówieniu programowem wobec rządu, sejmu i społeczeństwa i to tembardziej, iż tak daleko idące oszczędności w dziedzinie administracyi państwowej przeprowadzić zamierza u siebie państwo, stojące pod względem finansowym w porównaniu z nami na poziomie o wiele

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Zwyciężyły plany neutralizacyi?

Genewa, 11. października.

(EE.) Krążą tu pogłoski, że zainteresowane mocarstwa zgodziły się już na projekt komisyi czterech stwarzający z okręgu przemysłowego **jednolity organizm gospodarczy ze wspólnym zarządem polsko-niemieckim pod kontrolą Ligi Narodów. Projekt ten zbliżony jest do neutralizacyi. Orzeczenie Rady Najwyższej ogłoszone będzie prawdopodobnie już 12 br**

Odpowiedź rządu rumuńskiego na notę sowiecką.

Warszawa, 11. października.

(Telef.) (m) Warszawskie koła polityczne otrzymały wiadomość, że pomiędzy Rosyą sowiecką a Rumunią przyszło do wymiany not w sprawie wydania Machny, który przeszedł na terytoryum rumuńskie. Na radia bolszewickie gen. Averescu, premier rumuński odpowiedział, że na noty bolszewickie ani pod względem treści ani też pod względem formy zgodzić się nie może. Jeżeli przestępcy kryminalni ukrywają się na terytoryum rumuńskiem, władze sowieckie mogą przedstawić żądanie ich wydania podając jednocześnie rodzaj zbrodni lub przestępstwa przeciw któremu wykroczyli. Jeżeli żądanie sowieckie będzie w odpowiedniej formie przedstawione, to choć między Rumunią i Rosyą sowiecką niema pod tym względem żadnej umowy, władze rumuńskie mogłyby na zasadach wzajemności poczynić odpowiednie kroki i w tym wypadku zastosować międzynarodowe zwyczaje, odstępując odnośny akt prokuratoryi celem oświadczenia się względnie wydania nakazu aresztowania odnośnego przestępcy. Ponieważ w Rumunii niema kary śmierci musiałby rząd sowiecki w swej nocie żądającej wydania odnośnego przestępcy zapewnić także, że w myśl przepisów kodeksu karnego rosyjskiego nie grozi odnośnemu przestępcy kara śmierci. Jeżeli rząd sowiecki zastosuje się do powyższych warunków, Rumunia nie będzie miała nic przeciwko rozważeniu żądania Rosyi sowieckiej w sprawie wydania Machny. Powyższa odpowiedź gen. Averescu wykpiwa poprostu rząd sowiecki, Machno bowiem jako przestępca polityczny wydaniu nie podlega, odpowiedź zaś rumuńska opiera się na depeszy sowieckiej, która z Machny zrobiła pospolitego zbrodniarza.

SOWIETY WYKUPUJĄ ZAGRANICZ. WALUTĘ.

Warszawa, 11. października.

(Telef.) (m) Moskiewski komisaryat finansowy ogłosił wykaz, wedle którego rząd będzie wymieniał obcym obywatelom waluty zagraniczne. I tak płacić się będzie: za funt sterling 231.000 rubli sow., za dolar 62.000 rubli, za frank 4400 rubli, za markę niemiecką 600 rubli, za koronę czeską 760 rubli, za koronę austryacką 55 rubli, za markę estońską 100 rubli, za rubel łotewski 105 rubli, za markę polską 15 rubli sowieckich.

WŁOCHY POZWALAJĄ NA PRZYJAZD ŁUNACZARSKIEMU.

Warszawa, 11. października.

(Telef.) (m) Jak słychać, rząd włoski pozwolił Łunaczarskiemu na przyjazd do Włoch celem wzięcia udziału w kongresie socyalistycznym.

PRZYSIĘGA KEMALA PASZY.

Warszawa, 11. października.

(Telef.) (m) Po nadaniu Kemalowi Paszy przez angorskie zgromadzenie narodowe przydomka „niezwyciężonego“ Kemal złożył uroczystą przysięgę, że nie złoży broni wcześniej, jak długo choćby jeden Grek pozostanie na terytoryum tureckiem.

wyższym. Nie da się tedy zaprzeczyć, że zmniejszenie kosztownego i do tego wadliwie funkcyonującego aparatu administracyjnego w Polsce jest nakazem konieczności, jeżeli państwo zachodnie niewciągnięte w orbitę kryzysu walutowego, opanowującego od pewnego czasu środkową Europę, państwo ponadto o organizacyi władz administracyjnych oddawna już ustalonej i sprawnie już funkcyonującej, na zmniejszenie tego aparatu administracyjne go się decyduje.

Lecz wiadomości z Francyi dochodzące, są jeszcze z jednego punktu widzenia charakterystyczne i dla nas wielce pouczające. Rzeczą, która w nich najbardziej nas może udarza jest to, iż wnioski, zmierzające do usunięcia lub przynajmniej zmniejszenia deficytu drogą przeprowadzenia daleko idących oszczędności, pochodzą od Izby deputowanych. Podana na wstępie wiadomość brzmi przecież, iż to wydział finansowy Izby deputowanych zamierza zająć się sprawą zmniejszenia deficytu, i że to prezes tego wydziału zaprasza ministra skarbu na posiedzenie, na którem mianoby skłonić tego ostatniego do poczynienia tych oszczędności przez ujęcie odnośnych punktów programu w ramy ustawy finansowej.

Jak dalekim jest nasz sejm od francuskiej Izby deputowanych, jak bardzo różnią się oba te parlamenty republikańskie od siebie. U nas po tylu przesileniach, po tak katastrofalnym spadku naszej waluty, w czasie największego kryzysu musi nowy minister skarbu uzależniać objęcie portfelu od zgody sejmu na przeprowadzenie proponowanych przez siebie oszczędności, musi apelować do tego sejmu, argumentować i zaklinać naszych suwerenów, by projekt jego chcieli zaakceptować. Inicyatywa zatem wychodzi u nas od rządu, a raczej ponieważ w tej chwili właściwie zwartego, parlamentarnego rządu nie posiadamy, od jednostki, która zdaje sobie sprawę z tragizmu położenia i która dąży wszelkiemi siłami do uzdrowienia naszej sytuacyi finansowej. Jesteśmy pewni, iż wnioski naszego ministra skarbu natrafią na bardzo zacięty opór posłów i że trzeba będzie żelaznej energii, ażeby na sejmie niejako wymusić zgodę na pewne oszczędności. We Francyi jak wynika z cytowanej na wstępie wiadomości inicyatywa wychodzi ze strony Izby deputowanych. Ona to w zrozumieniu wagi położenia i w poczuciu **swych obowiązków przeprowadza skreślenie szeregu pozycyi budżetowych i ona to, a zatem społeczeństwo francuskie stojące za nią, domaga się oszczędności w administracyi państwowej.**

Byłoby wskazanem, by Sejm, który w swych atrybucyach tak chętnie lubi się wzorować na wzorach zachodnich, i który całą swą działalnością tak dobitnie podkreśla swą suwerenność, chciał się też przejąć zasadami parlamentów zachodnich, a w szczególności by zrozumiał ciążący na nim obowiązek czuwania nad finansami państwa. Minister dr. Michalski domaga się w swem przemówieniu, by Sejm nie mógł żadnych uchwalać wydatków, bez wynalezienia pokrycia. Przykład francuskiej Izby deputowanych powinien pouczyć nasz sejm iż do tego niewątpliwie bardzo racyonalnego żądania ministra skarbu należy do dać jeszcze dalsze żądanie. **Jest obowiązkiem sejmu naszego nie tylko ulegając biernie inicyatywie ministra skarbu pozostawić temu ostatniemu troskę nad stanem naszych finansów, ale chwycić też w rękę swą inicyatywę w kierunku sanacyi naszego budżetu, oraz naszego położenia finansowego.**

Zbrodniarz i opinia.

Lwów, 11. października.

Śledztwo w sprawie zamachu na Naczelnika Państwa dobiega końca. Każdy, ktokolwiek tylko patrzy, słucha i wnioskuje, miał już czas i sposobność do zabrania głosu i wypowiedzenia tego, co myśli o wypadku zbyt głośnym, aby przejść mimochodem, nie zwróciwszy nań uwagi. I istotnie — materyału zebrało się sporo; są rzeczy, traktowane li tylko z punktu widzenia sensacyi, i inne — z perspektywy małej, nawet wielkiej polityki.

Wśród tej obfitości uderza odrazu łatwe do rozpoznanie wśród tysiąca tonów, specyficzne, dobrze znane larum naszych prawomyślnych. Wprawdzie o niebezpieczeństwie, w jakiem znalazł się Naczelnik Państwa, myśli się „jedynie z obowiązku“, wypadek jednak sam oddał nieocenione usługi na niwie dydaktycznej i moralizatorskiej. „Może raz otworzą się oczy Warszawie! Może raz przestaną się układać z bandytami! Może raz skończy się polityka ustępstw i ugody, a zaczną... aresztowania, represye, rządy żelaznej pięści!“ — Te i im podobne westchnienia biją na Zimorowicza, uderzają o Piekarską, i znów wzmocnione esencyą soczystych terminów powracają do źródła.

Zdawałoby się, że pragnienia takie pozostaną w odosobnieniu, że zczezną wobec faktu, iż za zbrodnię jednostki nie może odpowiadać społeczeństwo, że uogólnianie zła, budowanie tezy na fundamencie epizodów będzie pracą kruchą i jałową. Tymczasem dzieje się inaczej. Głos naszej prawicy, natrafiwszy na świetny resonans u rodaków bandyty z pod ratusza, nabiera na mocy, zdobywa sobie pozory mądrości politycznej i na nienawistnych sobie barkach dźwiga się zwycięsko w górę.

Teza nietolerancyi otrzymała kościec argumentacyjny z rąk tych, przeciw którym była wymierzona.

Dziś wiemy już, że przeciw zamachowi z 25. września wypowiedział się zdecydowanie jedynie „Ridnyj Kraj“. Poza nim grupy Naddnieprzańców, przebywające na niedobrowolnej emigracyi w Polsce. Poza nimi — nikt. Dosłownie — nikt. A przecież setki są ust, które mogłyby i powinny przemówić. Nie tylko prasa, okupowana przez garść szowinistów. Posiada społeczeństwo ruskie wiele sposobności przemówienia, gdyby przemówić chciało.

A cóż się dzieje? Prasa „trudowa“ swym łabędzim śpiewem wyśpiewała pean ku czci... Fedaka. „Wpered“ oczyszcza zbrodniarza, „rozumiejąc“ jego pobudki, a całą winę incydentu zwala na stronę polską. Nie powiedział nikt: z takiemi metodami walki politycznej nie solidaryzujemy się, potępiamy je, a osobę sprawcy wyłączamy poza nawias naszego społeczeństwa.

Nie powiedział nikt, choć słowa te niewiele kosztują, bo używa się ich często dla prostej przyzwoitości, dla konwenansu, przyjętego dziś wśród ludzi.

Aprobowano, lub milczano, aprobując milczeniem.

JERZY BANDROWSKI. 62

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Ramian milczał, wpatrując się tylko w poważne twarze otaczających go Malajów. Słuchał, najmniejszem nawet drgnieniem starając się nie zdradzić swych uczuć. Sam jeden biały człowiek wśród tych bronzowych ludzi, rozegzaltowanych w tej chwili czemś, co uważali za cud, opanował się i całą siłą trzymał się na wodzy. Nie chciał zdradzić się z niczem, nie chciał, aby choć jeden z nich mógł odgadnąć „drogi białego człowieka“.

Serdeczne przyjęcie, jakiego doznał, wzruszyło go, nadzwyczajność sceny była zdumiewająca, jednakże trzeba się było trzymać w rezerwie, bo trudno byłoby odgadnąć, do czego to wszystko może prowadzić. Należało sobie na wszelki wypadek zachować swobodę działania. Przecie to tylko nadzwyczajna przygoda, bajeczny zbieg okoliczności, nieprawdopodobna, dziwna sytuacya, nic więcej!

Czy istotnie nic więcej?

Ramian siedział i słuchał najgłębszych głębi swego ducha, zaś te głębie mówiły — że nie. Że w tej chwili całe życie jego postawione jest na kartę i że właściwie gra — jest już skończona.

Mimo to milczał.

Otaczający go Malajowie milczeli też.

Wtedy Ramian pomyślał, że teraz dopiero nasuwa mu się sposobność wybadania, co właściwie poprzedziło jego przyjazd tutaj, czem się mu jego nieznany sobowtór przysłużył. Ci ludzie z pewnością powiedzą wszystko.

Więc zaczął mówić, wpatrzony w siedzącego naprzeciw starca, zaś Meng tłomaczył.

— Historya moja jest bardzo dziwna — zaczął — i nie wiem, czy mnie zrozumiecie, przyjaciele. Albowiem widzę że jesteście mymi przyjaciółmi i w sercach swych żywicie dla mnie miłość. Oczy moje zaślepione wciąż jeszcze nie poznają was, jednakże serce nie myli się. Jeśli tak jest, a wierzę, że jest istotnie, proszę was, odpowiedźcie mi na jedno pytanie.

Wpiło się w niego kilkadziesiąt uważnych oczu, połyskujących gałkami wielkich białek.

Ramian opuścił głowę i przez chwilę namyślał się.

Oto tym obcym ludziom miał zadać pytanie, które od wieków nadaremnie zadawali sobie najwięksi mędrcy świata. Co za niedorzeczność!

Pełne skupienia milczenie trwało wciąż.

A wówczas Ramian podniósł głowę i powiódłszy wzrokiem po twarzach, otaczających go Malajów, jak kamieniem rzucił nagle w ten krąg ludzki pytaniem:

— Przyjaciele moi! Powiedzcie mi: Kto ja jestem?

Meng spojrzał na niego niespokojnie i milczał.

Z koła padło kilka podnieconych okrzyków. Niektórzy, zrozumiawszy coś niecoś, szeptali.

Ramian zwrócił się do Menga.

— Powtórz, co powiedziałem! — rzekł mu rozkazująco.

Meng zwrócił się do tłumu i przyciszonym głosem wymówił nieśmiało kilka słów.

Chór drgnął, zakołysał się, coś przez chwilę żywo radził i umilkł.

Zapadła głucha cisza.

Wtedy Ramian rzekł:

Wszakże mnie znacie, nieprawdaż?

W odpowiedzi rozległ się głos starca:

— Znamy cię tu wszyscy. Nieletnie dzieci nawet pamiętają cię.

— Więc widzicie! Nawet dzieci mnie znają, a tylko ja sam siebie nie znam. Nie znam! — powtórzył z naciskiem. — Dla was wszystkich jestem żywym człowiekiem z ciała, krwi i kości, gdy sam sobie wydaję się duchem, błąkającym się wśród żywych. Nie wiem, jakim się to stało sposobem.

Starzec przerwał mu skinieniem ręki.

— Ukradziono „tuanowi“ duszę w czasie choroby i zamieniono ją — zabrzmiał szept dwujęzyczny.

Ramian zdumiał się.

Gdzieś to już raz słyszał...

Ach, ten stary Rosyanin na statku... On coś o takiej zamianie dusz opowiadał... Lecz skądże tu ta dziwna wiara...

Coś się w nim zerwało, coś go poniosło.

— Więc wy, którzy mnie znacie, nazwijcie mnie! — rzekł ciepło i szczerze. Dajcie mi napowrót me imię, zwróćcie mi życie, którego mnie pozbawiono, które mi ukradziono, które kościsty palec śmierci wytarł z pamięci mojej... Otwórzcie mi oczy na blask dni tych, złą ręką śmierci pogaszonych — o, przyjaciele moi... Powiedzcie mi, czem wśród was byłem, co robiłem, co ukochałem...

Był podniecony. Czuł, że mówi jak w gorączce, ale nie mógł się powstrzymać. Rozgrzała się w nim naraz dusza i pędem leciała ku tym ludziom nieznanym, ku tej chwili dziwnej, niepojętej, ku aksamitowi nocy, muskanej delikatnie skrzydłami wielkich nietoperzy, ku palmom czarnym w księżycu... Mówił — jak szaleniec, z głębi duszy i słuchał sam siebie przerażony, bo chwilami zdawało mu się, że z niego mówi ktoś drugi, co tylko posługuje się jego ciałem, krtanią, językiem, zębami...

(C. d. n.)

Następstwa tej taktyki nie mogły być inne, aniżeli są: akt oskarżenia, wypisany ręką inkwizytorów z urodzenia i powołania. Więcej: zdumiewających cech prawdopodobieństwa nabierać poczynają teorye wymarłych „żubrów“ kresowych i żyjących spadkobierców ich ducha. W świetle tych teoryi, wysnutych nie z książki, staje lud jakiś, niepodobny do żadnego z zachodnio-europejskich, lud, do którego wszelkie systemy, uważane za postęp i ostatni wyraz etyki i psychologii — nie przystają. Aby lud ten przekonać, szukać trzeba argumentów w zamierzchłem średniowieczu, bo on sam średniowiecznemi kategoryami myśli i czuje. On kąsa rękę, która go głaszcze, a całuje — gdy bije.

Są to rzeczy wprost nie do wiary. A przecież istnieją.

Jeśli są złudzeniem, a sprawcami złudzenia są ci, którzy winni być emanacyą ruskiego społeczeństwa, są zaś pruchnem blado świecącem, niechże to społeczeństwo zrzuci ich. Niech zaprotestuje przeciw narzuconej władzy sterników-degeneratów. Bo milcząc, bierze odpowiedzialność za pracę ich i jej owoce. A owoce te gorzkie będą.

A. N.

Ratyfikacya konwencyi polsko-rumuńskiej.

Artykuły konwencyi.

Lwów, 11. października.

W numerze 81 „Dziennika Ustaw“ zamieszczona została ustawa ratyfikacyjna konwencyi o przymierzu odpornem między Rzecząpospolitą Polską a Królestwem Rumunii. Konwencya podpisana została dnia 3 marca b. r. w Bukareszcie przez Take Jonescu i E. Sapiehę, zaś dnia 18 lipc b. r. w Warszawie przez Naczelnika Państwa Piłsudskiego i min. spraw zagranicz. Skirmunta. Artykuły konwencyi są następujące:

ARTYKUŁ I.

Polska i Rumunia zobowiązują się wspomagać się wzajemnie na wypadek gdyby jedna z nich została zaatakowaną, bez dania powodu ze swej strony, na swych obecnych granicach wschodnich.

W następstwie tego **na wypadek gdyby jedno z obydwu państw zostało bez dania powodu ze swej strony napadnięte, drugie będzie się uważało za będące w stanie wojny i udzieli mu zbrojnej pomocy.**

ARTYKUŁ II.

Celem uzgodnienia swych wysiłków pokojowych, **obydwa Rządy zobowiązują się do porozumiewania się w kwestyach polityki zewnętrznej dotyczących ich stosunków z ich wschodnimi sąsiadami.**

ARTYKUŁ III.

Konwencya wojskowa określi sposób w jaki oba kraje udzielą sobie w danym wypadku pomocy.

Konwencya ta poddaną będzie tym samym warunkom jak i obecna konwencya co do czasu trwania i ewentualnego wypowiedzenia.

ARTYKUŁ IV.

Jeżeli pomimo swych wysiłków pokojowych obydwa państwa znajdą się w stanie wojny obronnej stosownie do artykułu I, zobowiązują się **nie rokować, ani nie zawierać, ani zawieszenia broni ani pokoju jedno bez drugiego.**

ARTYKUŁ V.

Czas trwania niniejszej konwencyi oznacza się na lat pięć, począwszy od jej podpisania, lecz **każdy z obydwu rządów może ją wypowiedzieć po dwóch latach,** uprzedzając drugi rząd w sześć miesięcy naprzód.

ARTYKUŁ VI.

Żadna z wysokich stron układających się nie będzie mogła zawrzeć przymierza z trzeciem mocarstwem bez uprzedniego porozumienia się z drugą.

Wyłączone są od tego warunku przymierza zmierzające do utrzymania traktatów, wspólnie już przez Rumunię i Polskę podpisanych.

Takie przymierza będą musiały jednak być podawane do wiadomości.

Rząd polski oświadcza, że zna układy Rumunii z innemi państwami celem utrzymania traktatów w Trianon i Neuilly, układów, które będą mogły być przekształcone na traktaty przymierza.

Rząd rumuński oświadcza, że zna układy Polski z Republiką Francuską.

ARTYKUŁ VII.

Niniejsza konwencya podaną zostanie do wiadomości Ligi Narodów stosownie do traktatu Wersalskiego.

ARTYKUŁ VIII.

Konwencya niniejsza będzie ratyfikowaną i dokumenta ratyfikacyjne będą wymienione w Bukareszcie możliwie rychło

Pobieżny bilans „Targów Wschodnich“.

Wywiad z dyr. Grosmannem.

Bilans dodatni. — Obrót ogólny usuwa się z ewidencyi. — Kto kupował? — Zadanie propagandy i reklamy spełnione. — Pierwsze „Targi Wschodnie“ generalną próbą. — Opinia zagranicy.

Lwów, 11. października.

(§) Dokładny bilans Targów znany będzie dopiero po kilku miesiącach. Tak przynajmniej twierdzi dyr. Grossman. Już dziś jednak — powiada on — można bez przesady skonstatować, **że bilans Targów jest dodatni, nie tylko pod względem moralnym, ale i materyalnym.** Dodatni jest nie tylko dla wystawców, ale także i dla Spółki finansującej Targi, która z całej tej imprezy wyjdzie także pod względem finansowym najprawdopodobniej obronną ręką.

Sam dochód z wstępów n. p. przewyższa budżetową kwotę

o siedm milionów, dał bowiem zamiast 7 milionów

JAN GELLA. 6

Od Kazimierza Wielkiego do „Targów Wschodnich“.

(Dokończenie.)

Wdarcie się Turków do Europy, podcinając handel Lewanty na dobre tylko wyszło Lwowianom, ponieważ uniemożliwiwszy handel morski zwróciło go z całą siłą ku traktom lądowym, wchodząc w zachodnie rynki wyłącznie niemal za pośrednictwem Lwowa. Stosunki z Kaffą ożywiły się i to tembardziej, że widziała ona w Polsce ratunek przed Turkami. Był to jednakże ostatni błysk zachodzącego słońca Lwowa średniowiecznego. Kaffa uległa zdobywcom, handel lwowski z wschodem otrzymał odrazu cios, od którego musiał upaść, ogromem swojego upadku wykazując jeszcze swoją poprzednią potęgę. Mieszczanie lwowscy postradali towary niekiedy tak olbrzymiej wartości, że ogrom ich na owe czasy jest wprost nieprawdopodobny. W samej Kaffie skonfiskowano kupcom polskim i ruskim towaru na 250.000 dukatów. Po upadku znanych grodów czarnomorskich trakt tatarski utracił dotychczasowe znaczenie, a kupcy lwowscy traktem wołoskim usiłowali docierać do morza Czarnego. Umowa handlowa międzу Polską a Turcyą podniosła nieco handel lwowski, który nigdy jednakże nie stanął na dawnych wyżynach.

Do ponownego podniesienia się Lwowa na przełomie XV i XVI stulecia przyczyniają się stałe korzyści dla miasta z przyznanego mu przez Kazimierza Jagiellończyka ograniczenia dotychczasowej dowolności handlowej jarmarków. W dyplomie odnośnym postanowił Kazimierz Jagiellończyk, że jarmarki owe nie miały szkodzić lwowskiemu składowi, który był dotąd podstawą dobrobytu miasta, a kupcy obcy nie mogli pomijać składu generalnego lwowskiego, lecz musieli swoje towary sprowadzać do Lwowa i tu wedle zwyczaju sprzedawać jej przez dni czternaście.

O rozmiarze transakcyi w tych czasach nie wiele ustępujących poprzednim mówią miary, według jakich wolno było poszczególne artykuły sprzedawać. Sukno mieli kupcy zbywać jedynie postawami, szafran, cynamon, kwiat muszkatelowy, imbir i inne środki apteczne funtem, pieprz zaś, kmin, ryż w niemniejszych ilościach, jak jeden kamień. Towary drobiazgowe sprzedawano w tuzinach, barchany postawami, buty tuzinami, materye wełniane po jednej sztuce, papier w ryzach itp. Obcy kupcy nie mogli kupować wołów czy krów pojedyńczo, lecz najmniej po 10 sztuk. Wszystko to daje świadectwo, że i wtenczas jeszcze handel lwowski posiadał znakomite znaczenie.

Ruchliwym czynnikiem w handlu lwowskim stają się obecnie żydzi, którym na sejmie piotrkowskim w r. 1521 pozwala się kupczyć czterema artykułami, t. j. wołami, suknem, woskiem i skórami. Ponieważ na jarmarki zjeżdża się mnóstwo obcych kupców, którzy rozbijają swoje budy i kramy, rajcowie miejscy utrzymują od króla prawo pobierania podatku placowego od tych kupców.

W pośrodku wieku XVI zawierają mieszczanie lwowscy pakt handlowy z żydami orzekający ściśle ich prawa i stanowisko w handlu lwowskim.

Prócz żydów już zdawna trudnią się handlem także Szkoci, gromadząc w ulicy Szkockiej (dzisiejsza Serbska) swe bogate towary. Ich ruchliwość powoduje ograniczenie dochodów mieszczaństwa lwowskiego, które wskutek tego stara się ograniczyć handel szkocki, co się wkońcu też dzieje za sprawą Sobieskiego, który nakazuje Szkotom płacić gminie tytułem wolnego handlu 60 złotych rocznie i ogranicza ich przemysł na korzyść jarmarków lwowskich.

Wiek XVIII wraz z innemi nieszczęściami, jakie spadają na Rzeczpospolitą, uśmierca znowu niemal zupełnie znaczenie handlu lwowskiego, tem więcej, że prawo składu możliwe w ustroju średniowiecznym z czasem staje się coraz uciążliwszem dla ogólnego handlu a podkopuje go ponadto przemytnictwo miast sąsiednich, wyzyskane przez kupców żydowskich, przedmieszczan itp. Wraz ze zmianą polityczną spowodowaną rozbiorem Polski, Lwów traci resztki swojego możnowładczego kupieckiego charakteru. Jak już wspomnieliśmy, większość znakomitych imion ginie wraz z wymarciem ostatnich swych przedstawicieli. Władze austryackie, protegując swoich niemieckich poddanych, przyczyniają się do drugiego nalotu kolonistów niemieckich na tej ziemi i ci jednak po pewnym czasie asymilują się najzupełniej, stając się dobrymi i sumiennymi obywatelami polskimi. Miejsce dawnych wspomnianych tu tylekroć rodów mieszczańskich zajmują nazwiska niemieckie, z których wiele, jak Riedlowie, Winklerowie, Hübnerowie do dziś cieszą się poważaniem, znaczeniem i dobrobytem w naszem mieście.

Największa zmiana dokonała się przez ten czas w ustroju Ormian, których większość zapomniała już swych kupieckich tradycyi, a zapomniawszy zdawna obyczajów przywiezionych z dalekiej ojczyzny, pozajmowała rozmaite inne stanowiska. Przedewszystkiem wielu z nich korzystając z znanej eksterminacyjnej polityki rządu austryackiego względem właścicieli ziemskich posiadających majątki równocześnie w Królestwie i zaborze austryackim, wykupiło ich dobra galicyjskie, stając się w ten sposób rolnikami i obywatelami ziemskimi.

Handel lwowski podupadający jednocześnie,

14 milionów marek.

— A obrót ogólny?

— Ten nie da się stwierdzić, gdyż usuwa się on z pod naszej kontroli. Należy jednak stwierdzić, że

kto chciał sprzedawać, ten zrobił interes,

a nie zrobili go tylko ci wystawcy, którzy wogóle nie chcieli sprzedawać. Trzeba zaś wiedzieć, że podczas gdy w Poznaniu każdy, kto zajmował skrawek miejsca, już był wystawcą, u nas najmniejszy wystawca zajmował 12 i pół metra powierzchni.

— Kto kupował u nas, kraj czy zagranica?

— Przedewszystkiem rynek wewnętrzny a poza tem także Rumunia i Francya. Najpoważniejsze obroty były

w dziale maszynowym, tekstylnym i papierowym,

ale właściwie kupowano wszystko. Myślano np. ogólnie, że u nas niema fabryki krawatek; ale na „Targach“ wystawiała pewna polska pracownia krawatek i ta sprzedała do Rumunii za 260.000 lei rum. Targi miały jednak na celu nie tylko sprzedaż towarów, ale także

propagowanie i reklamowanie naszych wyrobów,

i dlatego policzyć należy na konto Targów okoliczność, że wielu wystawców zrobi dopiero dzięki Targom interes w domu na miejscu, gdyż z powodu dewaluacyi waluty i ciągłej fluktuacyi cen, interesów tu zrobić ani nie chcieli, ani nie mogli. Jeżeli się zważy, że mimo tych okoliczności i mimo, że nie mamy jeszcze traktatów handlowych z ościennemi państwami jak Rosya i Czechosłowacya, że ruch handlowy z Rumunią jeszcze nie jest zapoczątkowany, obrót był przecież wcale pokaźny, to przyznać się musi, że

Targi, które pierwszym razem były właściwie tylko próbą generalną, mają zapewnioną przyszłość.

Jakie zaś wrażenie Targi wywołały na obcych, niechaj posłuży następujące „świadectwo“, które dyrekcya otrzymała od delegacyi rumuńskiej:

Delegacya Izby handlowej w Jassach, (Rumunia) składająca się z pp. Aleksandra Funiak, Ha S. Mendelsohna i Ignacego Streita, wielkich przemysłowców z Jass, zwiedzała przez **dwa dni wystawę Targów Wschodnich, i**

może tylko wyrazić Komitetowi swoje uznanie i podziw

dla tak zupełnego i świetnego urządzenia tej wystawy.

Z punktu widzenia ekonomicznego ma ta wystawa wielkie znaczenie dla Rumunii, i jest najlepszym środkiem celem zacieśnienia stosunków handlowych, łączących oba kraje.

Wyroby tekstylne z Łodzi i Bielska powinny zwrócić uwagę naszych importerów,

sądzimy, że mogą oni tu korzystniej pokryć swe zapotrzebowanie, niż poza granicami Polski, tem bardziej że kurs waluty polskiej jest tak odpowiednim dla wywozu.

Przemysł metalurgiczny,

szczególnie wyrób maszyn rolniczych, obrabiarek drzewa, maszyn do fabrykacyi dachówek, cegieł cementowych i innych, przedstawia również **wiele interesu dla Rumunii.**

Artykuły galanteryjne i papierowe

mogą, mimo niższych cen, rywalizować skutecznie

co do wykończenia i gatunku z wyrobami zachodnimi.

lecz nie ściśle przyczynowo wraz z politycznem znaczeniem i samodzielnością Rzeczypospolitej, przez dwa wieki stoi pod znakiem zatrważającego zaniku. Mimo to jednak, nawet w XVIII i XIX stuleciu nie umiera on w zupełności, przewyższając i teraz inne handlowe dotąd miasta, jak, dajmy na to, Kraków. Jakkolwiek krępowany niepomyślnymi warunkami, handel i przemysł Lwowa w tym czasie ustawicznie stara się wzmódz i podnieść.

Przychodzą jednak inne czasy, w których znowu — jak kilkakrotnie w wiekach średnich — tężyzna Lwowa ma na innem zajaśnieć polu. O bramy Lwowa biją i przez miasto przewalają się wojska zaborców, zdobywając nieraz mury, ale nie zdoławszy nigdy podbić duszy miasta. Wierny swoim wiekopomnym tradycyom, Lwów odpiera zbrojnie zamach ukraiński 1918 r. rękami swoich lwiąt, w następstwie czego przypada mu wnet zaszczyt zostania pierwszym kawalerem orderu „Virtuti Militari“.

Ale oto umilkły już armaty. Po okresie czynów orężnych, przychodzi znów okres wielkiej i wytężonej pracy na polu ekonomicznem. Stworzone z inicyatywy obywatelstwa lwowskiego, „Targi Wschodnie“ dają pole do takiej pracy, która przynieść powinna znakomite rezultaty. Przez swój ustrój „Targi Wschodnie“ stanowią „mutatis mutandis“ analogię do średniowiecznych przywilejów Lwowa, a to: prawa targu składowego i jarmarków, tylko w odpowiedniej, zdemokratyzowanej formie. W ten sposób Lwów staje się znowu wolnem miastem handlowem, z którego importu zdjęty jest ciężar cła, zaś wznoszone na Targach pawilony, są niczem innem, jak średniowiecznymi Domami Handlowymi, których wnętrza przedstawiać będą stałe, zasobne spichrze, stanowiące podwaliny bogactwa i znaczenia naszego miasta.

Na czasie.

„Rzeczpospolita“ i zabawki.

Lwów, 11. października.

W Nrze 266 „Rzeczypospolitej“ spotka, kto poszuka, na stronicy 10 artykuł p. t.: „Widoki rozwoju polskiego zabawkarstwa“. Tytuł ten jest błędny — powinien brzmieć: „O upadku zabawkarstwa polskiego, tudzież o rozwoju, produkcyi i adresach zabawkarstwa niemieckiego“. Taka jest bowiem treść tych podejrzanych wywodów, tak właśnie wyglądających, jak gdyby wyszły z oddziału propagandy firmy n. p. „Gebrüder Bing“ w Norymberdze.

Cóż pisze „Rzeczpospolita“ o zabawkarstwie niemieckiem? Że jest bez konkurencyi, tanie, cudowne, świetne. O polskiem? Że go niema, a gdyby było, nie miałoby dziś odpowiednich warunków istnienia.

Otóż w tem tkwi achillesowa pięta norymberskiego peanu „Rzeczypospolitej“, że zabawkarstwo polskie, i to na skalę szeroką zorganizowane istnieje i rozwija się. W jednym z niedawnych numerów „Gazety Wieczornej“ wyszczególniliśmy długą litanię reprezentowanych na „Targach Wschodnich“ polskich fabryk zabawek, mogących nie tylko zaspokoić zapotrzebowanie wewnętrzne, ale pracujących również intensywnie na eksport.

Reklama „Rzeczypospolitej“ trafiła w próżnię, w tem dziwniejszem świetle stawiając to wydawnictwo, że znalazła się nie w dziale ogłoszeń, lecz w dziale — redakcyjnym.

Sprawy nauczycielstwa szkół średnich.

Lwów, 11. października.

Komisya personalna.

W związku z ostatniemi przeniesieniami w szkolnictwie średniem Małopolski Wsch., które wprawdzie zostały już w znacznej mierze, po myśli nauczycielstwa uregulowane, wywołały jednak — jak wiadomo — wielkie rozgoryczenie i przykre poczucie niepewności losu w dzisiejszych, wyjątkowo ciężkich czasach, — postanowił Zarząd Okręg. T. N. S. W. powołać do życia **Komisyę Personalną Okręgu.** Komisya taka istniała już w latach dawniejszych i oddała w swoim czasie nauczycielstwu, zwłaszcza prowincyonalnemu, ważne usługi w kwestyach służbowo-osobistych. Reaktywowana obecnie z powrotem, czuwać będzie nad normalnem zgodnem z ustawami i sprawiedliwością załatwieniem spraw personalnych nauczycielstwa szkół średnich.

Zjazd jesienny T. N. S. W.

Na bliską jesień przygotowuje się Walny Zjazd Tow. Naucz. szkół średnich i wyższych do Warszawy. Zjazd ten poświęcony ma być specyalnie organizacyi i zadaniom polskiego szkolnictwa średniego, doświadczeniom poczynionym z nowymi planami naukowymi itd. Nauczycielstwo Małopolski Wsch. zabiera się właśnie żywo do pracy nad przygotowaniem referatów zjazdowych.

Świetne wyniki Kolonii wakacyjnej T. N. S. W.

Pobyt pięćdziesięciu kilku niezamożnych uczniów gimnazyalnych ze Lwowa i prowincyi na kolonii wakacyjnej T. N. S. W. w pięknej górskiej okolicy nad górnym Sanem, w Podsobniu koło Liska, wydał — jak stwierdziły sfery nauczycielskie i rodzicielskie — nadspodziewanie doskonałe rezultaty. Strona gospodarczo-żywnościowa i strona fizyczno-wychowawcza Kolonii zorganizowane były wzorowo, to też młodzież wróciła zdrowa, odżywiona, pełna zapału do nowej pracy, wdzięczna za opiekę kierowników Kolonii, prof. Wajdzie z II. szkoły realnej i jego niestrudzonej, zacnej małżonce. Dowiadujemy się, że właściciel Podsobnia i od lat wielu gorący opiekun kolonii, hr. Krasicki, odstąpił T. N. S. W. obszar kolonii i budynek na dalszych lat dziesięć, za co należy mu się serdeczna wdzięczność młodego pokolenia. Z uzyskanej nadwyżki kasowej, przedsiębierze T. N. S. W. adaptacye budynku na rok przyszły.

Dzieciom polskim grozi zagłada.

Katastrofalne skutki braku mleka. — Wzrastająca śmiertelność dzieci. — Apel do właścicieli gospodarstw. — O zastosowanie kary śmierci na przemytników. — Powód braku mleka. — Wywóz w drodze paskarskiej do Niemiec.

Poznań, w październiku.

(+) „Gazeta Poznańska“ zamieszcza artykuł, w którym wskazuje na katastrofalne skutki braku mleka. Mianowicie liczba śmiertelności dzieci wzrasta w zastraszający wprost sposób. I tak naprzykład w Poznaniu na 140 urodzeń, przypada 100 wypadków śmierci. Wspomniany dziennik w odezwie zwraca się do wszystkich właścicieli tak mniejszej jak większej własności jako też gospodarstw, by starali się ograniczać spożywanie nabiału i mleka, a każdą choćby najmniejszą ilość wywozili do miast. Następnie uprasza władze kolejowe o ułatwianie przywozu mleka. Odezwa zwraca się również do Patronatu Kółek Rolniczych, aby ze swej strony wszczął akcyę energiczną w celu dostarczania nabiału do miast. Wreszcie wskazanem by było — pisze „Gazeta Poznańska“ — zastosowanie kary śmierci na przemytników. Uważając bowiem zbrodniarza, skazuje się bezpośrednio setki dzieci na śmierć.

Powodem zaś braku mleka, jest fakt, iż na 40 mleczarń w Wielkopolsce, znajduje się 35 w ręku Niemców. Oczywiście wysyłają oni mleko do Niemiec, skutkiem tego zaś ludność polska cierpi na taki niedostatek. Podobnie dzieje się i z innymi artykułami żywnościowymi, stale wysyłanymi do Niemiec.

Władze nasze powinny energicznie i niezwłocznie zająć się sanacyą panujących stosunków.

Pracownicy telegr. domagają się podwyższenia taryfy za depesze.

Warszawa, 10. października.

(.) Pracownicy telegrafu wystosowali do ministra poczt i telegrafów projekt, w którym domagają się podwyższenia taryfy za depesze, żądanie swe motywując tem, że opłata za depesze nie stoi w żadnym stosunku z obecnemi cenami. Ceny za depesze są tak niskie, że nie przynoszą państwu polskiemu żadnego zysku, a korzyść z tego osiągają jedynie sfery handlowe i przemysłowe. Jednocześnie pracownicy zaproponowali by depesze prasowe przyjmowane były bez ograniczenia czasu, co przyczyni się do sprawnego informowania ludności przez prasę. Poza tem liczba owych depesz jest tak mała, iż nie pociągnie to za sobą większych trudności.

Sygnalizacya świetlna w dzień.

Próby krakowskiego obserwatoryum astronomicznego.

Kraków, 10. października.

(.) Obserwatoryum krakowskie nadsyła interesujące wyjaśnienie w sprawie sygnalizacyi świetlnej, która ma łączyć przyszłe obserwatoryum na Łysicy z krakowskiem.

Obserwatoryum posiada specyalny aparat zaopatrzony w lusterko, zapomocą którego skierowywać można promienie słońca na dowolny punkt widnokręgu. Próby dokonane w dzień pogodny wykazały, iż aparat rzuca istotnie promienie na odległość trzydziestu kilku kilometrów, co potwierdzał znajdujący się na górze „Koturń", asystent obserwatoryum, który zwykłem lusterkiem dawał znać, że dostrzega sygnały świetlne.

Obserwatoryum posiada tylko jeden taki aparat.

Strajk orkiestr teatralnych w Krakowie.

Skandaliczne zerwanie przedstawień.

Kraków, 10. października.

(.) W niedzielę wieczorem zastrajkowali członkowie orkiestry w Teatrze miejskim, w „Operze i operetce" i w „Nowościach". Stało się to przed samem rozpoczęciem przedstawienia, tak. że tłum nie zgromadzona publiczność opuścić musiała sale teatralne. Przyczyną strajku było nieprzyznanie personalowi 50 proc. podwyżki.

Strajk wywołał wielkie oburzenie wśród ludności Krakowa.

KRONIKA.

Repertuar Teatru Miejskiego Wielkiego.
We wtorek, 11. października, o godz. 7.30 „Kaligula", dramat w 4 aktach K. H. Rostworowskiego.

Repertuar Teatru Małego:
We wtorek, 11. października, o godz. 7.30 „Małżeństwo Loli", komedya w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

Repertuar Teatru Nowości:
We wtorek, 11. października, o godz. 7.30 „Hrabianka fox-trotta", operetka w 3 aktach A. Stolza.

Repertuar teatru lit.-art. „Ul", ul. Ossolińskich, l. 10.
Wielka rewia aktualna pióra W. Raorta „Lwów w nocy" oraz część koncertowa z udziałem Pp.: Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej. Ordonówny i Wilkińskiego.

Repertuar „Bagateli" lwowskiej:
Gościnne występy Józefa Ursteina, M. Rentdgena, Marka Windheima. I. Część koncertowa. II. Wielka Rewja p. t.: „Trzeba pieniędzy", w głównej roli wystąpi p. Urstein (Pikuś). Początek o godz. 8 wiecz.

Lwów, 11. października.

Objęcie O. Genu przez gen. Jędrzejewskiego. Z rozporządzenia M. S. Wojsk. dotychczasowy Dowódca O. Genu Lublin gen. por. Władysław Jędrzejewski objął w dniu 5 b. m. Dowództwo O. Genu Lwów. W dniu tym odbyło się o godz. 7-ej rano uroczyste powitanie nowego Dowódcy na Dworcu Głównym. Zastępca Dowódcy O. Genu gen. por. Linde z szefem Sztabu płk. szt. gen. Rylskim, z wszystkimi szefami Oddziałów i Wydziałów, oficerami garnizonu z komp. honorową przy dźwiękach muzyki witali nowego Dowódcę. Gen. Jędrzejewski obecnie po raz trzeci przybywa w mury naszego miasta, gdzie znany jest we wszystkich kołach jako obrońca Lwowa z 1918 roku i Dowódca 6-tej Armii z 1920 roku — w czasie krytycznych chwil Lwowa.

Z województwa. Jak się dowiadujemy komendant policyi na Małopolskę p. Hoszowski, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

„Rostwor prof. Pytla". Z Teatru Małego donoszą: W piątek, 14. bm. premiera świetnej groteski znanego autora warszawskiego, Brunona Winawera, p. t.: „Rostwor prof. Pytla". Treścią tej arcywesołej rzeczy, mającej za tło sfery uniwersyteckie, jest antagonizm między wydziałami uniwersyteckiemi i komiczno-satyryczne przedstawienie pewnego wypadku. Groteska ta miała ogromne powodzenie na scenach warszawskiej i krakowskiej, a taki znawca, jak Boy, nazwał ją jednym z najbardziej uciesznych i doskonałych eksperymentów tego rodzaju twórczości na scenach polskich w ostatnim czasie. Rolę tytułową gra p. Justian, docentów dyr. Czarnowski i p. Orzechowski, z pań główne role p. Bilińska-Czarnowska, Klimontowiczówna i Rybicka. Reżyseruje dyr. Czarnowski. Teatr Mały daje tej dowcipnej grotesce staranne ramy, a nazwiska artystów naj lepiej z góry już mówią, jakie to będzie przedstawienie. Sala Teatru Małego przez długie wieczory rozbrzmiewać będzie szczerym śmiechem.

„Obroty pieniężne przeszły wszelkie oczekiwania". W wywiadzie z dyrektorem Ziemskiego Banku Kredytowego p. Radoszewskim, zamieszczonym w „Gazecie Wieczornej" z 9. października wkradła się fatalna omyłka. Mianowicie z dokonanych transakcyi na „Targach Wschodnich" zdołał „Automotor" osiągnąć kwotę 80 do 100 milionów nie jako zysk, lecz jako cenę kupna, co niniejszem podajemy do wiadomości czytelników.

(—) **Nagła śmierć.** Wczoraj wieczór przed godz. 10 w bramie realności Rynek 18 zmarła nagle kobieta nieznanego nazwiska. Zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Raniony nożem w brzuch.** W ogrodzie Kościuszki minionej nocy nieznany mężczyzna zranił nożem w brzuch Ilka Fatalasza, liczącego 39 lat, stolarza z Borysławia. W stanie groźnym odwieziono ranionego do szpitala.

(—) **Jazda na złamanie karku.** Przed pół godziną t. j. około godz. 9.45 auto polsko-amerykańskiego Towarzystwa pomocy dzieciom nr. 762 najechało na ul. Gródeckiej na przechodzącą dziewczynkę nieznanego nazwiska, liczącą około lat 11. Koła samochodu przejechały przez głowę dziecka tak strasznie, iż zgniotły ją, że dziecię w stanie nieprzytomnym zupełnie odwiezione zostało karetką Pogotowia ratunkowego do szpitala. Dziecię najprawdopodobniej wkrótce zakończy życie. Powodem wypadku była szybka jazda.

(—) **Wypadki tramwajowe.** Wczoraj po południu o 5'30 na pl. Maryackim wóz tramwajowy KD. nr. 132 najechał na robotnika 60-letniego St. Słabickiego. Wskutek tego wypadku Słabicki doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania prawej nogi. Wypadek ten powstał z tego powodu, iż Słabicki przechodząc placem Maryackim, wszedł nagle na tory tramwajowe przed jadącem autem, nie widząc wcale nadjeżdżającego wozu tramwajowego. Słabickiego odwieziono do szpitala w groźnym stanie. — Drugi wypadek o godzinie 9 wieczór zdarzył się w ul. Leona Sapiehy. Wóz tramwajowy ŁD. najechał na Józefa H., który go wlókł kilka metrów. Ofiarom nieostrożności pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY.

Za duszę ś. p. Marszałka krajowego St. hr. Badeniego odprawioną zostanie we środę 12. bm. jako w dziewiątą rocznicę śmierci o 9 rano w Katedrze łacińskiej **Msza święta**, na którą zapraszają urzędnicy Wydziału Samorządowego.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) **Otwarcie uniwersytetu warszawskiego** Przedwczoraj w południe odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie nowego roku akademickiego i ogłoszenie nowych doktoratów honorowych. Naczelnika Państwa reprezentował prezydent ministrów, oprócz niego byli obecni: marszałek Trąmpczyński, przedstawiciele rządu i reprezentanci państw zagranicznych

(+) **Brak nauczycieli w Lubelskiem.** Donoszą, że w szkołach średnich na prowincyi panuje w tym roku dotkliwy brak nauczycieli, zwłaszcza przyrodników, polonistów i matematyków. Stosunki te wywołane zostały nie tylko pomnożeniem ilości szkół, ale także ucieczką nauczycielstwa do innych zawodów.

Na szerokim świecie.

Korolenko obłożnie chory. — Szkoła katów. — Olbrzymia róża. — Wpływ potraw na porost włosów.

Lwów, 11. października.

„Berlingske Tidende" donosi z Helsingforsu, że głośny pisarz rosyjski Korolenko jest obłożnie chory. Stan jego zdrowia nie rokuje wielkich nadziei. Mimo choroby Korolenko nosi się z zamiarem wykończenia i wydania piątego tomu swych pamiętników.

* * *

Jak donoszą dzienniki sowieckie, w Moskwie otwarte zostały specyalne kursy dla „osób, wykonujących wyroki sądowe". Słuchacze rekrutują się z pośród członków czerezwyczajki. Pierwszy dotychczas w dziejach pomysł stworzenia specyalnej szkoły katów, najlepiej charakteryzuje sowieckie „państwo wolności".

* * *

Na odbywającej się obecnie w Londynie wystawie róż, zwraca powszechną uwagę olbrzymia róża herbaciana, której kielich mierzy w głębi 30 centymetrów w obwodzie. Wspaniały ten okaz, będący prawdziwym tryumfem ogrodnictwa, wystawił hodowca róż Samuel Mac Gredy i ochrzcił nazwą „Lord Lambourne".

* * *

Za mało dotychczas znany jest fakt — pisze „Neues Wiener Journal" — że niektóre potrawy roślinne sprzyjają porostowi włosów. Według dr. Scherbego, ludziom łysiejącym polecić można jedzenie zwłaszcza rzepy, marchwi, szparagów, kalafiorów, szczypiórku, rzodkiewek, cebuli i kapusty włoskiej. Pomyślne ich działanie polega na tem, że rośliny te zawierają fosfor i pewne sole, stanowiące główne mineralne części składowe włosów, przez co sprzyjają ich porostowi. Doświadczenia, robione na zwierzętach, uzasadniają to twierdzenie. Tak np. konie, posiadające rzadką sierść, karmione przez czas dłuższy marchwią ogrodową, pokrywają się sierści gęstą i ładną, a grzywa ich staje się bujną. Tak samo działają potrawy, zawierające klej, jak żelatyna i zupy galaretowate, a także surowe jaja.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 11. października.

Zaznaczyć się daje pewna tendencya zwyżkowa. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 5250—5280, jedynki i dwójki 5200—5210, dolary kanadyjskie 4250—4300, 1-ki i dwójki 4200 — 4220, marki niemieckie 46·00—46·50, setki 46·00—46·10 drobne 45·50—45·80, leje 46·50—47·00, drobne 46·00—46·20, czeskie korony 60·00—65·00, drobne 60·00 do 61·00, austryackie tysiączki 3000—3050, setki 300·00—310·00, 50-koronówki 145·00 — 150·00, 20-koronówki 29·00—29·50, 10-koron. 28·00—28·50, 1-ki i 2-ki 1·50—1·60 f., ruble 5-setki 2·20 2·60, setki 6·80—7·00, 25-rublówki 2·00—2·5 , 10-rubl. 1·90—1·95, reszta drobnych od 1·00—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—42·00. karbowańca 3·20—3·50, hrywny 9·20—9·80 franki franc. 360—370, funty szterl. 15000—15500.

Złoto: 20-kor. 19800—20000, 20-frankówki 19200—19500, 20-markówki 20200—20500, funty szterlingi 19500 — 19800, 10-rublówki 26200—26500, dolary 5100—5150.

Srebro: Korony austr. 320—330, floreny 800—820. ruble 1500—1520 kopiejki 4·50—5·00, dolary amerykańskie 3900—4000, połówki i ćwiartki 3800—3900, dolary kanad. 2950—3000, drobne 2850—2900, leje 295—300.

EKONOMISTA.

Zniesienie cen maksymalnych za przetwory naftowe.

Lwów, 11. października.

„Dziennik Ustaw" Rzpltej w N-rze 81 umieszcza rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w przedmiocie zawieszenia stosowania przepisów dotyczących cen maksymalnych na przetwory naftowe. W wypadkach, w których jednakowoż interes publiczny będzie tego wymagał, minister przemysłu i handlu poleci poszczególnym producentom, handlarzom lub innym posiadaczom przetworów naftowych dostarczyć ich ze swych przedsiębiorstw lub zapasów i wyda zarządzenia celem zabezpieczenia tych artykułów. Ceny za przetwory naftowe, dostarczone w wypadkach, w których będzie tego wymagał interes publiczny, oznacza minister przemysłu i handlu po wysłuchaniu stron interesowanych i zasięgnięciu opinii fachowców.

Jeżeli wytwórca nie spełni obowiązku nałożonego nań, minister przemysłu i handlu stosownie do danych okoliczności zarządzi wyrobienie potrzbnych przetworów w odnośnem przedsiębiorstwie albo w jakiemś innem przedsiębiorstwie na koszt i niebezpieczeństwo opieszałego wytwórcy.

Istniejące kontrakty stoją na przeszkodzie wypełnianiu zobowiązań nałożonych postanowieniami tego rozporządzenia lub też wydanych na jego podstawie zarządzeń.

Ministrowi Przemysłu i Handlu i organom przezeń upoważnionym należy udzielać na żądanie wszelkich potrzebnych wyjaśnień c przedsiębiorstwie. W celu przygotowania i wykonania zarządzeń, jakie mają być wydane na zasadzie niniejszego rozporządzenia, mogą organy Ministerstwa Handlu i Przemysłu zwiedzać ubikacye przedsiębiorstwa i składy i inne zakłady, wglądać do ksiąg kupieckich i innych zapisków.

Przydziały produktów naftowych, zarządzone przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia utrzymują się w mocy zarówno co do ilości jak i ceny.

Przekroczenie tego rozporządzenia będzie karane w myśl istniejących przepisów.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ceny w manufakturze spadają.

Łódź, 10. października.

(Tel. wł.) Od kilku dni zaznacza się na rynku bawełnianym niezwykły zastój. Fabryki mają wiele towarów, klientów zaś bardzo mało. Jeżeli stan ten potrwa dłużej, należy liczyć się ze zmniejszeniem personalu, gdyż i teraz fabryki wyczuwają trudności płatnicze. Skutkiem takich konjunktur ceny niektórych towarów spadły o 10 prc., a białych nawet o 25. Sztuka płótna widzewskiego notowana przed kilku dniami 27 tysięcy, dzisiaj da się łatwo nabyć za 18 tysięcy.

W innych gałęziach daje się też zauważyć pewien zastój. Są pewne oznaki, iż zanosi się to na okres dłuższy.

Wszechświatowy urodzaj zbóż w r. 1921.

Paryż, 10. października.

(Tel. wł.) Według podanych przez międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie danych, tegoroczny urodzaj pszenicy w Belgii, Bułgaryi, Hiszpanii, Finlandyi, Alzacyi, na Węgrzech, w Grecyi, we Włoszech, Holandyi, Indyach, Japonii, północnej Afryce i Stanach Zjednoczonych wynosi 3.844 milionów pudów, co stanowi 98 proc. urodzaju zeszłorocznego.

Urodzaj żyta w Belgii, Bułgaryi, Hiszpanii, Finlandyi, Alzacyi, na Węgrzech, w Grecyi, we Włoszech, Holandyi Polsce, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych wynosi 487 pudów, czyli 120 proc. zbioru zeszłorocznego.

Wszechświatowy urodzaj tegoroczny, z wyjątkiem żyta, jest niższy od urodzaju zeszłorocznego, który był niższym od przeciętnego urodzaju poprzedniego dziesięciolecia.

Fabryka samochodów „Automotor".

Spółka Akcyjna we Lwowie.

Zawiązana w roku 1920 za inicyatywą i przy wydatnej pomocy Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie Spółka Akcyjna „Automotor" z początkowym kapitałem Mkp. 10,000.000 rozpoczęła swoją działalność uruchomieniem dużych wzorowo urządzonych **warsztatów reparacyjnych we Lwowie i w Krakowie** oraz zorganizowaniem działu handlowego, zajmującego się sprzedażą samochodów oraz wszystkich materyałów i akcesoryów wchodzących w zakres automobilizmu. Warsztaty, mieszczące się we własnych, specyalnie na ten cel zakupionych i odpowiednio zaadaptowanych objektach we Lwowie i w Krakowie, zatrudniają ogółem 200 pracowników i rozwijają się przy pełnem zatrudnieniu bardzo pomyślnie. Wartość nieruchomości i urządzeń przekracza kilkakrotnie wartość obecnego kapitału akcyjnego. W dziale handlowym udało się Zarządowi Firmy uzyskać generalne zastępstwo na Polskę samochodów największej i bezprzecznie technicznie najwyżej stojącej fabryki samochodów w Austryi, a mianowicie **Austryackiej Fabryki Broni „Steyer"**. Samochody te dzięki świetnej konstrukcyi, pierwszorzędnej jakości materyału i taniości, zyskały w krótkim czasie ogromne uznanie i popyt, konkurując śmiało i z dobrym rezultatem z najlepszemi maszynami świata.

Zestawienie rachunkowe sporządzone przez Dyrekcyę Firmy za czas działalności od chwili założenia aż do końca czerwca b. r. daje obraz nader pomyślny i rokuje szybko rozwijającej się Spółce jak najlepsze widoki na przyszłość.

W roku bieżącym przystąpił Zarząd Spółki do zrealizowania głównego swego statutem zakreślonego punktu programu, to znaczy **do budowy** i uruchomienia pierwszej w Polsce **fabryki samochodów**. Budowa fabryki wytwarzającej po zupełnem przeprowadzeniu programu wszystkie części samochodów w kraju, rozłożoną została ze względu na ogrom zadania i pokonać się mające trudności natury technicznej i finansowej na 3 etapy.

Pierwszy etap obejmuje budowę i uruchomienie fabryki karoseryi, zaopatrującej gotowe podwozia sprowadzone z zagranicy w karoserye wyrobu własnego.

Drugi etap obejmuje budowę hal montażowych, składających sprowadzone z zagranicy części samochodowe w kompletne wozy, oraz równolegle z tym budowę i uruchomienie warsztatów mechanicznych, wytwarzających poszczególne części składowe w kraju.

Trzeci etap obejmuje ostateczne wykończenie i uruchomienie warsztatów mechanicznych, wytwarzających już wszystkie części składowe w kraju, tak, że z chwilą ukończenia tego stadyum budowy, fabryka będzie wytwarzać kompletne samochody w kraju i uniezależni się zupełnie od zagranicy, oczywiście w tym stopniu, w jakim potrzebne surowce i materyały w kraju będzie można nabyć. Na podstawie bardzo korzystnego układu zapewnił sobie zarząd fabryki techniczną współpracę i pomoc zastępowanej dotąd przez siebie **Fabryki Samochodów „Steyer"**, oraz możność korzystania z całego zasobu doświadczeń wyżej wspomnianej firmy. Program budowy fabryki rozłożony jest na lat 3. W roku bieżącym realizuje Spółka pierwszy etap programu, budując już na gruncie własnym w Krakowie, dużą zupełnie nowocześnie urządzoną **Fabrykę karoseryi**. Dział będzie uruchomionym z początkiem roku 1922, tak, że z rozpoczęciem sezonu wiosennego będzie „Automotor" mógł dostarczać samochodów marki „Steyer" karosowanych w kraju. Równolegle z budową fabryki karoseryi opracowuje Zarząd Fabryki projekt i plan dalszej rozbudowy objętej drugim punktem programu, przystępując równo-

cześnie w najbliższym czasie do powiększenia kapitału zakładowego do wysokości 50,000.000 Mkp. potrzebnych na zakupno terenu wraz z torem przemysłowym i materyałów budowlanych. 3073

Kronika sportowa.

Lwów, 11. października.

L. K. S. „Pogoń" podaje do publicznej wiadomości, że match Lwów—Kraków urządzał Lwowski Okręgowy Związek Piłki nożnej, zatem wszelkie zarzuty skierowane pod adresem Pogoni, że wbrew ogłoszonym na afiszach cenom, pobierano większe, bez poprzedniego zawiadomienia o tem publiczności, dotyczą Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i pod tym adresem należy je skierowywać. — L. K. S. „Pogoń" dostarczył jedynie boiska i z urządzeniem tych zawodów nie miał nic wspólnego.

„Slovan"—„Lechia" 5:1 (2:1). Sprawozdanie podamy jutro.

Na tropie komunistycznej agitacyi w Polsce.

Energiczna działalność policyi politycznej. — Skład bibuły komunistycznej. — Kolportaż bibuły. — Kobiety i dzieci w służbie bolszewickiej. — Wykrycie sieci. — Nici prowadzą do Moskwy. — Rola bolszewickiego Czerwonego Krzyża. — Bolszewicy hojnie rozrzucają pieniądze. — Nadużywanie prasy polskiej. — Dalsze prace nad ujęciem centralnego komitetu komunistycznego.

Warszawa, 10. października.

Ostatnie dni przyniosły bardzo ciekawe szczegóły o rozgałęzionej agitacyi komunistycznej na terenie Polski:

Nader energiczne władze państwowe wpadły na trop rozgałęzionej komunistycznej akcyi, krzyżując w ten sposób wszystkie szyki komunistów. Już w sierpniu zeszłego roku ujęły cały szereg jednostek, a wkońcu władze doszły do środka tej tarazy — którym jest — Moskwa.

Mając więc całą sieć organizacyi komunistycznych w ręku, mogły władze czuwać spokojnie nad całym zastępem agitatorów.

Obecnie natrafiono na skład bibuły oraz cały szereg osób, które zajmowały się kolportażem. Każde nowe wydanie składano gdzieindziej, w zrozumiałym celu. Pewna tylko osoba, lub grupa zajmowała się rozsyłaniem po kraju.

Na czele kolportażu stała niejaka Majsnerowa w Warszawie, w której ręku spoczywała technika wysyłki bibuły do ośmiu centrów okręgowych organizacyi, mianowicie do Wilna, Lublina, Radomia, Kielc, Lwowa, Krakowa, Łodzi i Poznania. Z tych ośrodków bibuła rozchodziła się do poszczególnych miejscowości.

Bibułę rozsyłała Majsnerowa przez syna i córkę. Centralny komitet płacił im miesięcznie 35.000 mk., oraz 8.000 dziennej dyety, plus koszta podróży. Oprócz tego do czynności tych używano dzieci innych komunistów.

Organa policyi politycznej zdołały wykryć wszystkie indywidua, trudniące się kolportażem i oddać je w ręce władz.

Kolportaż spoczywał w ręku kobiet, mężczyzn używano do agitacyi w wojsku, fabrykach, do organizowania zebrań, wywoływania strajku i t. d.

Z powodu przeprowadzonych w zeszłym roku aresztowań, działalność komunistyczna w okręgu warszawskim została na dłuższy czas sparaliżowana — władze zaś policyjne musiały poświęcić wiele trudów, zanim pochwyciły wątek prowadzący do komitetu centralnego. Miały tylko w ręku dowody, iż agitacya w Polsce prowadzona jest przez Moskwę.

Kierownikiem całokształtu akcyi na terenie Europy jest Zinowiew. Jako ekspert do spraw Polski, znajduje się przy jego boku Radek-Sobelsohn. Od niego wychodzą rozkazy do czentralnego komitetu w Warszawie.

Bolszewicki Czerwony Krzyż, który ma swą siedzibę w Warszawie jest wykonawcą rozkazów centralnego komitetu komunistycznego. Finanse znajdują się w ręku członka Czerwonego Krzyża Kardasińskiego, który został rzekomo zwolniony, otrzymawszy 120.000 mk. jako ekwiwalent, urzęduje tam jednak do dnia dzisiejszego.

Inny członek tegoż Towarzystwa objeżdża obozy jeńców z repatryacyjną delegacyą bolszewicką.

Komuniści rozrzucają wokoło olbrzymie sumy pieniężne, przyczem zaznaczają zawsze, iż są komunistami. Służba hotelu Rzymskiego otrzymuje olbrzymie pensye — posługaczka np. dostaje 150.000 mk. miesięcznie. Chłopiec za przewiezienie windą dostaje 1000 mk., nie mniej stróż itd. Poza tem komuniści są współpracownikami wielu pism, które wykorzystują dla swych celów.

W najbliższych tygodniach odbędzie się w Warszawie wiele procesów komunistycznych, a miejmy nadzieję, że energiczne, jak dotąd organa policyi politycznej zdołają w krótkim czasie zniszczyć zupełnie wszystkie centra komunistyczne w Polsce i pochwycić centralny komitet komunistyczny.

Obława na czarnej giełdzie w Lublinie.

Odebranie obcych walut i zastosowanie kary.

Lublin, 10. października.

(.) Onegdaj odbyła się w Lublinie obława na czarnogiełdziarzy, która dała nadspodziewane wyniki. Przez cały dzień funkcyonaryusze policyi państwowej przyprowadzali do komisaryatu podejrzanych, których liczba wzrosła do 200. Rezultatem polowania był stos skonfiskowanych rubli, franków, funtów szterlingów i dolarów amerykańskich. Wyłowiono razem 65 dolarów, 7 funtów szterlingów i 125 rubli srebrnych, oraz różne srebrne i złote monety wartości 128.000 marek. Dwaj spekulanci skazani zostali na grzywnę 100.000 marek oraz pokrycie kosztów sądowych w wysokości 10.120 mk. Wszystkie banknoty i złożone pieniądze przekazane zostały na rzecz Skarbu Państwa.

Fałszywe tysiącmarkówki w bankach warszawskich.

Oświadczenie kasyera bankowego.

Warszawa, 10. października.

(.) Pewien kasyer jednej z instytucyi bankowych w Warszawie oświadczył, iż od kiedy jest kasyerem nie widział takiej olbrzymiej ilości fałszywych banknotów, jak obecnie. Codziennie odrzuca 5 do 50 fałszywych tysiącmarkówek.

Niedawne liczne aresztowania fałszerzy zmienią zapewne owe nader niemiłe stosunki.

Aresztowanie niebezpiecznego szpiega i oszusta.

Kielce, 10. października.

(.) Władze policyjne aresztowały jakiegoś mężczyznę, który pod osłoną munduru majora sztabu gen. W. P. przedstawiał się wszędzie jako Michał Aleksandrowicz ks. Wołkoński, przyczem operował wielkiemi sumami w obcych walutach. Aresztowany wkońcu księgę oświadczył, iż nazywa się Władysław Martoń i jest słuchaczem agronomii w Krakowie. Martoń był już raz aresztowany zdołał jednak umknąć. Poza tem podejrzany jest on o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Sprawa trzymana jest na razie w tajemnicy, albowiem wchodzi w nią więcej osób.

Zuchwały napad bandytów na pociąg.

Zerwanie plomb z 13 wagonów.

Warszawa, 10. października.

(Tel. wł.) Pociąg towarowy napadnięty został przed stacyą Ożarów przez 40 rabusiów, którzy obrzuciwszy drużynę konduktorską kamieniami, zerwali plomby z 13 wagonów naładowanych mąką, żytem, solą i amunicyą i rzucili się do rabunku. Obsługa pociągu stoczywszy walkę z rabusiami dała sygnał do odjazdu, wobec czego bandyci zbiegli.

Jakości i ilości skradzionych towarów jeszcze nie ustalono, gdyż wozy oddano w Warszawie do sprawdzenia.

Pożar fabryki w Żyrardowie.

Olbrzymia przędzalnia lnu padła pastwą płomieni.

Żyrardów, 10. października

(Tel. wł.) Wybuchł tutaj w zakładach przemysłowych groźny pożar. Mimo energicznej akcyi ratunkowej pastwą płomieni padła wielka przędzalnia lnu.

Straty olbrzymie. Znaczna liczba robotników pozostała bez pracy.

DROGUERYA

z kompletnem urządzeniem, koncesyą, wielkim zapasem towaru, w pierwszym punkcie miasta Stanisławowa do sprzedania. Zgłoszenia tylko za osobistem zjawieniem się przyjmuje: Howorka, Stanisławów, Sapieżyńska 8. 2888

KIEROWNIK

Zakładów obróbki drzewa

otrzymać może natychmiast posadę.

Zgłoszenia wyłącznie pierwszorzędn. sił przyjmują

Zakłady przemysłowe JANÓW

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością 3012

Telef. 279. we Lwowie Krasickich 1.

Brak czasu

zniewala tą drogą szukać znajomości. **KUPIEC,** lat średnich (o zaletach intellektualnych, zaopiniuje dana osoba osobiście), zawiąże z kobietą inteligentną, samoistną, sympatycznej powierzchowności, subtelną a o zmyśle kupieckim, traktującą życie realnie, w wieku do lat 35. Majątek nie wymagany, w celach matrymonialnych. Zgłoszenia wyczerpujące, możliwie nie anonimowe (dyskrecyę ręczy się słowem honoru) do 15 paźdz. do Adm. pod „Efemeryda“. 2956

Baterya

parowa o pow. ogrzew. 135 m² przy 9 atm. ciśnienia pary, bud. 1918, składająca się z 15 rur. stalowych, 4'' średn. i około 9 m. długości i 2 komór zbiorników dla pary, z kutego żelaza, z odpowiednimi otworami i zatworami dla przeczyszczania rur. Baterya daje się z łatwością zastosować do każdego kotła kornwalijskiego i rurkowego i w porównaniu z bardzo małym nakładem daje możność powiększania kotła i produkcyi pary a tem samem wielkiej ekonomii w opale. — Do nabycia tanio u firmy 3036

„PION“, Lwów, Lwowska 43, Tel. 1476.

Sprzedam

100 Kilo chininy w tabletkach. Zgłoszenia Hotel Europejski nr. 9, od 1—2. 3048

Kompletne urządzenie cegielni

dostarczy tanio firma „PION“, Lwów, ulica Lwowska l. 48, Telefon 476. 3037

KOWALSKINA od bólu głowy i migreny, **GRANULKI** od kaszlu, **SUDORYN** od potu, **KLAWIOL** od odcisków, **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** przeciwko osłabieniu i anemii wyrobu Labor. Farmac.

Apt. KOWALSKI, Warszawa, ul. Miodowa l. 1. 11590

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Wspólnika chrześcijanina

poszukuję. Posiadam ładny sklep we Lwowie i kilka przedsiębiorstw. Oferty upraszam sub „Technika“ do Administracyi „Gaz. Por.“ 3051

Instytucya przemysł.

poszukuje siły biurowej, piszącej na maszynie. — Znajomość języka niemieckiego pożądana. 2987

Zgłoszenia pisemne pod 455 do Biura ogłoszeń I. Menkesa, Lwów, Batorego 32.

Redakcya rękopisów nie zwraca

ŻURNALE MÓD I FORMY

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon zimowy 1922 w największym wyborze tylko u generalnego zastępcy

B. Bregman WARSZAWA ul. Karmelicka 11 Telefon 63—29.

UWAGA! Specyalne formy Międzynarodowej Akademii we wszystkich rozmiarach. Księgarniom i hurtowniom ceny redakcyjne. 2191

MIECHY KOWALSKIE

cylindrowe i płaskie techniczne, WAGI pomostowe, na bydło, decymalne i balansowe. **KASY** pancerne bankowe i kasetki. **ŁÓŻKA** w wielkim wyborze. **PIECE** szamotowe i żelazne. **NARZĘDZIA** techniczne i gospodarcze poleca 2934

M. KIERSKI, Handel żelaza

Lwów, Pasaż Mikolascha.

Filia: Tarnopol, ul. Trzeciego Maja.

Kocioł parowy

używany o pow. ogrzew. 80 m² na 1 atm. zakupią 3011

Zakłady przemysł. Janów

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Tel. 279. we Lwowie Krasickich 1.

DRUKI i STAMPILJE

wykonuje drukarnia i wyrób pieczęci 2091

I. FRIEDMAN, Lwów, ul. Sykstuska 4.

KAPELUSZE

DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI WYRABIA W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I OSTATNIEJ KREACYI 1811

I-sza KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY RUDOLFA NEUWELTA

LWÓW, Balonowa 3. (wł. gmach fabr.)

SP. ZBGAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

6 pokoi na biuro

poszukuję natychmiast. 3043

Zgłoszenia pisemne pod „Fix“ do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i Ska, Lwów, Jagiellońska l. 7.

Kupujemy każdą ilość

Ziemniaków jadalnych, kapusty i jarzyn pastewnych

Bank Rolniczy S. A. Lwów, Kopernika l. 20. 3065

Parowa Fabryka ciast i cukrów STANISŁAW GURGUL w Jarosławiu

zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu. — Wyrabia się biszkopty, makaroniki, ciastka deserowe, miodownik, marmeladę śliwkową i jabłeczną. 2978

W każdej ilości

Wełna do czyszczenia maszyn

prima bez domieszki papieru toczki oryginalne „Tyrrolit“ 300 z 10 x 25 także mufki gumowe do gazu 8 i 10m/m 2000 sztuk okazyjnie po znacznie zniżonej cenie hurtowne do sprzedania. Przy odbiorze większy ilości mufek 30 prc. rabatu.

„ZENIT“ — Kraków, Szpitalna 7. 3070

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu

„KRAKUS“

Zjednoczone Fabryki Przetworów wyskokowych i owocowych

Spółka Akcyjna w Krakowie

zawiadamia, że oryginalne sztuki akcyi wszystkich emisyi wydawane będą w Banku Małopolskim w Krakowie za przedłożeniem kwitów tymczasowych od dnia 15 października do dnia 15 listopada b. r.

Sztuki nie podjęte w tym terminie będzie można w późniejszym terminie podjąć w biurach przedsiębiorstwa.

Posiadacze kwitów tymczasowych w Warszawie, Lwowie, Łodzi, Tarnowie, Rzeszowie, Zakopanem i Bielsku mogą pokwitowania tymczasowe celem wymiany składać w tamtejszych filiach.

Równocześnie wypłacać się będzie dywidendę za kupony z I., II. i III. emisyi. 3069

Polskie Towarzystwo Handlowe (PETEHA)

Filia: Lwów, ul. Kołłątaja 8.

DZIAŁ ŻELAZA, STALI I NARZĘDZI

Podajemy do ogólnej wiadomości, że otworzyliśmy obecnie samodzielnie pracujący dział **żelaza, stali i narzędzi.** W magazynach posiadamy około 5 wagonów narzędzi rolniczych, skrzynie-garnitury ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, jako też i kowalskie, poza tem możemy dostarczyć hurtownie okucia do okien, gwoździe, piecyki i wszelkie gatunki stali.

Ceny konkurencyjne! 2939

Gładkie i szybkie przeprowadzenie zamówień.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.